Nr. 24. Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 9 grudnia 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2'50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12'50. Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

Numer świąteczny „ECHA MIAST" wydajemy w podwójnym nakładzie. Roześlemy go do wszystkich zakątków Polski.
P. P. Przemysłowców, Kupców i Rzemieślników prosimy o wykorzystanie tej okazji we własnym interesie i o poparcie naszego wydawnictwa reklamami Swoich placówek.

Ważniejsze postanowienia

Regulaminu wyborczego w miastach

z dnia 30 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 83)

Omówienie nowej ustawy z dnia 23 marca 1933 r, — o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, odkładamy na później, w niniejszym numerze chcemy podać czytelnikom wyjątki z samego Regulaminu wyborczego, a to ze względu na odbywające się w miastach wybory do rad miejskich.

§. 2. Wybory odbywają się na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego systemu głosowania oraz stosunkowego rozdziału mandatów. Prawo wybierania może być wykonane tylko osobiście.

§. 3. Czynne prawo wyborcze ma każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył 24 lata życia, bierne prawo wyborcze ma każdy, który ukończył 30 lat życia i włada językiem polskim w słowie i piśmie.

§. 4. Miasto liczące 5.000 mieszkańców może stanowić jeden okręg wyborczy, miasta z większą ilością mieszkańców dzieli się na odpowiednią liczbę okręgów wyborczych, dla których ustala się ilość przypadających na każdy okręg z osobna mandatów radnych. Okręgi wyborcze mogą być podzielone na obwody głosowania.

§. 5. Liczba radnych wedle art. 34 ustawy z dnia 23 marca 1933 wynosi w miastach:

a) do 5.000 mieszkańców — dwunastu,
b) ponad 5.000 — 10.000 m. — szesnastu,
c) „ 10.000 — 25.000 „ — dwudziestu czterech,
d) „ 25.000 — 40.000 „ — trzydziestu dwóch,
e) „ 40.000 — 60.000 „ — czterdziestu,
f) „ 60.000 — 120.000 „ — czterdziestu ośmiu,
g) „ 120.000 — 180.000 „ — pięćdziesięciu sześciu,
h) „ 180.000 — 250.000 „ — sześćdziesięciu czterech,
i) „ 250.000 — mieszkańców — siedmdziesięciu dwóch.

§. 6. Wybory do rady miejskiej zarządza starosta, a w miastach wydzielonych, — wojewoda, któ ry w swym zarządzeniu podaje dzień głosowania, podział na okręgi wyborcze i obwody głosowania, oraz ilość mandatów.

§. 7. Dla przeprowadzenia wyborów ustanawia się główną komisję wyborczą, okręgowe komisje wyborcze i obwodowe komisje wyborcze.

§. 8. Główne i okręgowe komisje wyborcze składają się z przewodniczącego, jego zastępcy, 4-ch członków i tyluż zastępców. Przewodniczącego i jego zastępcę oraz dwóch członków i ich zastępców mianuje starosta, względnie wojewoda, pozostałych zarząd miasta. Obwodowe komisje wyborcze składają się z 5 członków i tyluż zastępców, których mianuje główna komisja wyborcza.

§. 11. Przełożony gminy doręcza spisy wyborców przewodniczącym komisyj wyborczych w terminach następujących:

a) w miastach liczących do 15.000 mieszkańców najpóźniej dnia 14-go od dnia zarządzenia wyborów.

b) w miastach ponad 15.000 mieszkańców najpóźniej dnia 24-go od dnia zarządzenia wyborów.

§. 12. Na drugi dzień po otrzymaniu spisów główna komisja wyborcza ogłasza plakatami podział na okręgi, skład komisyj, lokale i godziny urzędowania tych komisyj, liczbę radnych, termin zgłaszania list kandydatów i termin reklamacyj.

§. 13. Spisy wyborców mają być wyłożone do przeglądania przez dni siedm. Każdy mieszkaniec miasta ma prawo wnieść do okręgowej komisji wyborczej poparte odpowiedniemi dowodami reklamacje z powodu pominięcia jego samego lub kogokolwiek innego w spisie wyborców, oraz przeciw wpisaniu osoby nieuprawnionej do głosowania.

§. 15. Najpóźniej do dnia 20-go lub 30-go od dnia zarządzenia wyborów wyborcy mają prawo zgłaszania do głównej komisji wyborczej list kandydatów na radnych. Liczba kandydatów na poszczególnych listach nie może przekraczać trzykrotnej ilości mandatów radnych, przypadających na dany okręg wyborczy. Ta sama lista kandydatów nie może być zgłoszona w kilku okręgach wyborczych.

§. 16. Lista kandydatów winna zawierać numer okręgu wyborczego, imię, nazwisko, wiek i dokładny adres mieszkania każdego kandydata. Nazwiska kandydatów opatruje się kolejno numerami. Do listy należy dołączyć oświadczenie każdego kandydata, stwierdzone własnoręcznym podpisem: a) że zgadza się na zgłoszenie jego kandydatury na danej liście i w danym okręgu wyborczym, b) że posiada prawo wybieralności na radnego, c) że zapoznał się z treścią art. 6, (o obowiązku przyjęcia i pełnienia mandatu radnego przez cały czas kadencji) i możności złożenia mandatu pod pewnemi warunkami), art. 8 (o opuszczeniu bez usprawiedliwionych powodów trzech kolejnych posiedzeń), art. 9 (o niemożności wchodzenia z gminą w stosunki prawne w charakterze kontrahenta) ustawy. W razie braku takiego oświadczenia wykreśla główna komisja wyborcza kandydata z listy. Kandydować wolno tylko z jednej listy i w jednym tylko okręgu wyborczym.

§. 17. Każda lista kandydatów winna być podpisana przez conajmniej jedną pięćdziesiątą 1/50 część wszystkich wyborców, wpisanych do spisu wyborców danego miasta lub okręgu. Za podstawę do ustalenia liczby potrzebnych podpisów służą spisy wyborców, sporządzone przez przełożonego gminy bez uwzględnienia reklamacji. Liczbę trzystu podpisów należy w każdym przypadku uważać za wystarczającą. Podpisujący listę winni podać adresy swoich mieszkań. Wyborca ma prawo cofnąć złożony podpis najpóźniej dnia 20-go lub 30-go po dniu zarządzeniu wyborów. Za pełnomocnika listy, upoważnionego do porozumienia się z komisją wyborczą uważa się osobę podpisaną na pierwszem miejscu, a za zastępcę osobę na drugiem miejscu, o ile w liście nie wskazano wyraźnie jako pełnomocnika i jego zastępcę innych osób.

§, 18. Zgłoszona lista kandydatów otrzymuje numer porządkowy w kolejności zgłoszenia. Numeracja list odbywa się dla każdego okręgu oddzielnie.

§. 20. W razie zgłoszenia tylko jednej listy głosowania nie odbywa się, a za wybranych radnych uważa się odpowiednią ilość zgłoszonych kandydatów

§. 21. Najpóźniej dnia 25-go lub 26-go od dnia zarządzenia wyborów główna komisja wyborcza ogłasza plakatami listy kandydatów i dzień głosowania.

§. 22. Głosowanie odbywa się w lokalach okręgowych komisyj wyborczych, w razie zaś podziału na obwody, w lokalach obwodowych komisyj wyborczych i trwa bez przerwy od godziny 9-tej do godziny 19-tej.

Przez cały czas muszą być w lokalu wyborczym bez przerwy przewodniczący lub jego zastępca i conajmniej 2 członków komisji lub ich zastępcy. W lokalu wyborczym mogą przebywać mężowie zaufania wyborców, zgłoszeni przez pełnomocników list po jednym dla każdej komisji. Mąż zaufania powinien mieć prawo wybierania do rady miejskiej danego miasta i okazać przewodniczącemu komisji wyborczej imienne pismo delegacyjne, wydane przez pełnomocnika danej listy.

§. 26. Głosowanie odbywa się zapomocą białych kart do głosowania. Karta powinna zawierać numer listy kandydatów, oraz nazwiska kandydatów, na których wyborca oddaje głos. Można głosować wyłącznie na kandydatów jednej tylko listy, zgłoszonej ważnie w danym okręgu wyborczym. Wyborca ma prawo część lub wszystkie rozporządzalne swe głosy oddać na jednego i tego samego kandydata, wówczas wypisuje na karcie do głosowania tyle razy nazwi-

Polska w kręgu interesów światowych.

W piśmie naszem nie omawiamy spraw politycznych. Ale czasem trzeba i na nie wzrok skierować, zwłaszcza że są one w ścisłym związku z naszym „frontem gospodarczym" walki. Pisząc to, nie mamy na myśli polityki bieżącej, sporów ideowych lub rasowych. Chcemy tylko zwrócić uwagę na stanowisko Polski w splocie zmagań wielkich mocarstw światowych.

Rzecz naturalna, iż pominiemy w szkicu tym zmieniające się z dnia na dzień filmowe obrazy polityki bieżącej, mimo że znaczenie ich doceniamy.

W chwili obecnej zmagają się z sobą dwie wielkie grupy mocarstw: Anglja i Japonja z jednej strony, Rosja i Ameryka z drugiej. Kluczem sklepienia na gruncie europejsko-azjatyckim jest walka o hegemonję między Rosją a Anglją. Pozornie toczy się ona w wielkiej od nas odległości, bo aż w Indjach; a jednak mało które z innych państw jest w nią wplątane tak bezpośrednio jak Polska. Chodzi o panowanie Anglji nad Indjami z ich trzystu miljonami mieszkańców, o źródło angielskiego bogactwa, znaczenia, wpływów politycznych, słowem o potęgę i mocarstwowość Anglji. Tymczasem, z chwilą powstania sowietów w r. 1917, Rosja propagandą nacjonalistyczną a zarazem i komunistyczną w Indjach kruszy podstawy tej potęgi. Stąd walka. Dla Anglji jestto walka o życie albo śmierć polityczną. Albo—albo. Albo Anglja albo Rosja. „Dwuch nas, jak dwuch słońc pono zadużo na świecie" — mogłyby sobie one powiedzieć za Mickiewiczem.

W tem zmaganiu się Anglja rozporządza środkami i sposobami nieprzebranemi. Z nich wszystkich obchodzi nas tutaj jeden tylko, ten, który od lat przeszło piętnastu wciąga Polskę w tryby tego pozornie dalekiego — jak się rzekło — sporu. Jest nim podtrzymanie lądowej siły wojennej Niemiec tak, ażeby one mogły trzymać w szachu Rosję i odebrać jej ochotę do bruździenia w Indjach. Tem się tłumaczy — w ostatnich czasach — poparcie, udzielone przez Anglję ruchowi hitlerowskiemu w Niemczech. Bo w opinji angielskiej tylko Niemcy stanowić mogą wystarczającą przeciwwagę potędze rosyjskiej. Ale drogę z Niemiec do Rosji zagradza Polska. W wieku XVIII, uporała się Anglja z Polską szczęśliwie rozbiorami. W wieku XX. plan trzeba było zmienić. W duchu więc nowego — stosownie do zmienionych warunków zmienionego i na daleką metę obliczonego — planu, stawiła się Anglja na kongres wersalski. Plan przedstawił się tak: ponieważ przeszkodzić pojawieniu się Polski na mapie Europy się nie da, przeto należy ją okroić i osłabić tak, by się stała naprawdę państwem sezonowem tylko, by z czasem z łatwością przyszło Niemcom ją wchłonąć, zrazu choćby tylko gospodarczo, a potem i politycznie. Poprzez taką Polskę, i z jej jakoteż z rosyjskich nadgranicznych części składowych, two

sko tego kandydata, ile głosów chce mu oddać, n. p. w okręgu wybiera się 5-ciu radnych, wtedy można jedno nazwisko powtórzyć pięć razy. Treść karty do głosowania może być odbita mechanicznie lub pisana.

§. 28. Wybory są tajne. Głosowanie odbywa się tak: wyborca wymienia swe imię i nazwisko, a po sprawdzeniu, że znajduje się w spisach, otrzymuje kopertę, do której wkłada kartę do głosowania i wręcza przewodniczącemu komisji, który stwierdziwszy, czy na kopercie jest pieczęć zarządu miejskiego, wrzuca ją do urny w obecności wyborcy.

§. 29. Komisja może zarządać ustalenia tożsamości osoby głosującej, ale tylko przed oddaniem głosu.

§. 30. Głosowania przerywać nie wolno, z wyjątkiem jakiegoś nieprzewidzianego wypadku.

§ 32. Przy obliczeniu oddanych głosów chodzi o ustalenie, ile głosów otrzymała każda lista, a osobno, ile głosów otrzymał każdy kandydat. Dlatego dwaj członkowie komisji prowadzą każdy z osobna listy obliczenia, do których wpisują oddzielnie liczbę kart do głosowania, oddanych ważnie na poszczególne listy oddzielnie zaś głosy oddane ważnie na poszczególnych kandydatów.

§ 33. Nieważne są karty do głosowania: a) włożone do koperty urzędownie nieostemplowanej, b) koloru oczywiście innego niż biały, c) niewypełnione lub wyraźnie nieczytelne, d) zawierające kandydatów różnych list.

§ 39. Rozdziału mandatów między poszczególne listy dokonywa się w sposób następujący: ogólną ilość ważnych kart do głosowania, dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, itd. aż do chwili, gdy w ten sposób da się uszeregować tyle kolejno największych liczb (ilorazów z uwzględnieniem ułamków), ile jest kandydatów w okręgu do podziału. Poszczególnej liście przyznaje się tyle mandatów, ile ilorazów przypada na nią z pośród ustalonego w powyższy sposób szeregu. O przyznaniu mandatów jednej z dwu lub więcej list, wykazujących jednakowe ilorazy końcowe, rożstrzyga los.

§ 40. Po dokonaniu rozdziału mandatów pomiędzy listy komisja ustala, którzy z kandydatów zostali wybrani do rady miejskiej. O pierwszeństwie i kolejności do rady miejskiej poszczególnych kandydatów danej listy decyduje kolejna względna większość głosów, ważnie oddanych na poszczególnych kandydatów tej listy. W razie uzyskania równej ilości głosów przez kilku kandydatów pierwszeństwo ma ten kandydat, który jest umieszczony na pierwszym miejscu listy, a o pierwszeństwie innych decyduje los.

§ 41. Za zastępców radnych w poszczególnych okręgach wyborczych uznaje się tych kandydatów z danej listy, którzy mandatów nie uzyskali, a otrzymali zkolei największe ilości głosów.

§ 44. Wybory są nieważne z powodu popełnienia przy nich przekupstw, fałszu lub jakiegokolwiek podstępu, b) z powodu niezastosowania przepisów regulaminu.

§ 45. W ciągu 7-miu dni po dniu ogłoszenia plakatami wyniku wyborów przez główną komisję wyborczą, conajmniej taka liczba wyborców danego okręgu wyborczego, jaka jest uprawniona w myśl § 17 niniejszego regulaminu do zgłoszenia listy kandydatów, ma prawo wnieść protest przeciwko wyborcom w tymże okręgu z żądaniem unieważnienia wyborów w całości, albo też wyboru poszczególnego radnego. Wniesienie protestu wstrzymuje ukonstytuowanie się nowo wybranej rady.

§ 46. W razie unieważnienia wyborów poszczególnych radnych z urzędu lub na skutek wniesionego protestu wstępują na ich miejsce kolejno zastępcy.

§ 48. Jeżeli w ciągu kadencji listy zastępców radnych zostaną wyczerpane, a liczba radnych zmniejszy się o 20%, władze zarządzające wybory mogą zarządzić wybory uzupełniające, a obowiązane są to uczynić, gdy liczba radnych zmniejszy się o 30%, a rada nie będzie rozwiązana w myśl art. 69 ust. 3 ustawy.

Na święta kupujemy tylko w sklepach chrześcijańskich kupców!

rzyć odrębne państewka buforowe; w tej zaś robocie całą uwagę skupić na oderwawanie od Rosji t. zw. Ukrainy, jako odrębnego państwa od Sanu lub Bugu po Kaukaz; a już Niemcom zostawić skuteczną pracę nad zorganizowaniem tego nowego tworu państwowego. W myśl tego planu, Rosja, odcięta od swych południowych spichrzów zboża, węgla i nafty i pozbawiona tych soków żywotnych, przestanie raz na zawsze zagrażać potędze angielskiej.

Wiadomo, ile kłopotu miał naród polski w ciągu niedługiej przecież swej nowej niepodległości z unicestwianiem tego planu. Wiadomo, jakto przed kilku laty najazd Europy na Rosję już był bliskim urzeczywistnienia. A dzisiaj?

Cokolwiek się dzieje na świecie, nam Polakom trzeba zawsze pamiętać, iż w łańcuchu interesów światowych stanowimy jedno ogniwo, którego wyłączenie z łańcucha jest zabawką dla Anglji lub Niemców, ale dla nas to kwestja życia. Historja uczy, że Anglja nigdy nie odstąpiła od raz powziętych planów światowładczych, że dziesiątki ani nawet setki lat nie zacierają przed jej oczyma celu, do którego zdążyć raz postanowiła.

I nie trzeba się łudzić odchyleniami od tej wielkiej polityki, jakie pociąga za sobą bieg dziejów niejako z dnia na dzień. W Anglji dzisiaj żydowstwo dzwoni na alarm przeciw barbarzyństwu „hitlerowskiemu"... Zważmy na ten szczegół: barbarzyństwo w ustach żydów jest zawsze tylko „hitlerowskie", a nigdy „niemieckie". Że gdzieś tam z Polski dochodzą głosy: „nie damy morza" lub „frontem na zachód"... Owszem, niech się wykrzyczą! W takie drobiazgi Anglja się mieszać nie będzie. Zresztą rzeczą Niemiec jest postarać się o to, żeby te krzyki ustały. I tak się też dzieje. Oto Hitler wyciąga rękę w kierunku Polski z różdżką oliwną pokoju, paktu o nieagresję. I zważmy znowu: cała wielkość Hitlera wyrosła na propagandzie hasła: zrabowane niemieckie ziemie, czyli Pomorze, Poznańskie i Śląsk, muszą bezwzględnie wrócić w ręce niemieckie, gdyż tylko tam znaleść mogą Niemcy utracone warsztaty pracy, chleba i bogactwa. Od książki „Mein Kampf" począwszy tj. od roku 1923 głosił to hasło drukiem i słowem jak Niemcy długie i szerokie. Na tem haśle wspiął się błyskawicznie na szczyt władzy. I Niemcy rozumieją dobrze, iż ta wyciągnięta ręka to tylko chwilowo potrzebny gest polityczny. Inaczej ani przez 24 godziny nie zostawiliby go na piedestale, na którym stoi.

Ale też i nam nie wolno rozumieć inaczej tego gestu. Rękę, wyciągniętą do choćby chwilowej zgody, przyjmujemy, ale w postawie gotowej do odparcia ataku. Tak nam każe tysiącletnie doświadczenie. A jak za Niemcami stoi potężny jego przyjaciel angielski, tak i nam trzeba teraz, bardziej niż kiedykolwiek indziej, mieć się na baczności, by niczem nie zrazić sobie naszych rzeczywistych przyjaciół.

Deficyt 13.000.000 zł.

Przeczytaliśmy wszyscy, że bilans handlowy na październik wykazał nadwyżkę przywozu w wysokości 13.000.000.— zł. Przywieźliśmy w tym miesiącu za 104.3 miljonów zł., a wywieźliśmy za 91.0 milj. zł. W roku ubiegłym przywóz wyniósł 73.0 milj. zł. a wywóz 96.4 milj. zł., a więc nadwyżka wywozu wynosiła 23.4 milj. zł. Porównajmy te liczby...

Jakie są przyczyny tego wzrostu importu. Zamieszczono w prasie wyjaśnienia Ministerstwa Przemysłu i Handlu, że wzrost przywozu jest wynikiem wprowadzenia nowej taryfy celnej. Jak zwykle bywa, importerzy przed wprowadzeniem wyższej taryfy celnej dążą do zaopatrzenia swych składów towarami. Podobne zjawisko miało miejsce u nas kilkakrotnie, lecz nie mniej jednak sprawą ta wymaga głębszego zastanowienia.

Przeżywamy okres kurczenia się obrotów handlowych, okres, kiedy wszystkie kraje odgraniczają się murami celnemi, zakazami przywozu, reglamentacją dewiz, kontyngentami przywozu i t. d. Zrównoważenie obrotów handlowych stanowi największą troskę kierowników polityki gospodarczej wszystkich krajów.

Polska znajduje się w sytuacji podobnej: eksport podstawowych pozycyj naszego wywozu artykuły rolne — kurczy się w dalszym ciągu. Przytoczymy tu kilka liczb, przedstawiających spadek wywozu główniejszych artykułów w okresie 10 miesięcy 1933 r. w porównaniu z rokiem poprzednim. Wywóz jaj spadł do 25.6 milj. zł. wobec 49. milj. zł. w 1932 roku. Wywóz cukru z 30.6 milj. zł. na 15.1 milj. zł., wywóz wędlin i szynek z 13.6 milj. zł. na 6.7 milj. zł., trzoda chlewna z 18.8 milj. zł. na 8.9 milj. zł.

Jak widzimy, spadek wywozu wyraża się w poważnych liczbach. Podobną sytuację obserwujemy również w innych podstawowych pozycjach naszego wywozu. Węgla wywieźliśmy w ciągu 10 miesięcy r. b. za 132.9 milj. zł. wobec 127.2 milj. zł. w 1932 r.

W tych warunkach wzrost przywozu towarów staje się szczególnie groźnym i niebezpiecznym, Trzeba, żeby szerokie sfery społeczeństwa zdały sobie z tego sprawę.

Cośmy przywieźli? Pozwolimy tu sobie przytoczyć zestawienie; niech suche liczby mówią same za siebie.

Przywóz towarów w tysiącach złotych w październiku:

	1932 r.	1933 r.
Produkty spożywcze	10.199	12.037
Skóry wyprawione	1.305	3.176
Metale i wyroby z metali	4.767	9.845
Maszyny i aparaty	2.886	7.105
Przyrządy i materjały elektrotechniczne	1.774	3.011
Samochody	303	2.124
Papier i wyroby	1.236	1.859
Tkaniny bawełniane i wełniane	1.060	2.296
Przędza bawełniana i wełniana	1.549	3.227

Przegląd tych liczb wkazuje dobitnie, że w większości wypadków przywozimy jednak rzeczy, które z łatwością mogą być zastąpione przez krajowe. W zakresie produktów spożywczych Polska jest przecież zupełnie samowystarczalna (z wyjątkiem towarów kolonjalnych, przywóz których, nawiasem powiedziawszy, nie wykazuje w październiku wydatnego wzrostu).

Postępujący z każdym rokiem rozwój produdukcji naszego przemysłu coraz większe otwiera możliwości zastąpienia wyrobów przywożonych krajowemi.

Da się to zastosować przedewszystkiem w odniesieniu do przemysłu elektrotechnicznego, który w chwili obecnej — z małemi jedynie wyjątkami, które liczbowo przedstawiają się bardzo skromnie — jest w stanie pokryć zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. A nasz przemysł włókienniczy? Gwałtowny wzrost importu tkanin i przędzy bawełnianej i wełnianej jest poprostu marnotrawstwem.

Jak wytłumaczyć przywóz maszyn i wyrobów metalowych przy zastraszającem bezrobociu w przemyśle metalowym i maszynowym?

Nie pomogą żadne cła. Mało skuteczna staje się reglamentacja przywozu. Okazuje się, że i kryzys i narzekania na brak pieniędzy, i zaciskanie pasa — wszystko to staje się bezskuteczne, wobec przekonania, że zagranica lepsze wyrabia towary od nas.

Na nic tu się nie przydadzą zakazy. Społeczeństwo musi samo wiedzieć, jaką krzywdę wyrządza przez nieuzasadnione gospodarczo kupowanie towarów zagranicznych. Każdy musi zrozumieć, że od niego zależy w wysokim stopniu dodatnie saldo bilansu handlowego, powiększenie produkcji krajowej, zmniejszenie liczby bezrobotnych, stałość waluty i dobrobyt ogólny. Każdy obywatel Państwa jest w swoim zakresie za to odpowiedzialny. Przy takiem tylko nastawieniu społeczeństwa, można być przekonanym, że rozwój naszych stosunków handlowych właściwą pójdzie drogą.

Jeszcze coś o polskich
i chrześcijańskich szewcach.

W numerze z dnia 2 grudnia 1933, Szan. Redakcja poruszyła bardzo ważną sprawę z punktu widzenia gospodarczego. Wykazano dobitnie, jak obcy kapitalista, właściciel fabryk obuwia Bata, nietylko sam zgarnia pieniądze z biednego naszego kraju, ale jeszcze pomaga do bogacenia się żydom.

I zupełnie słusznie należało zwrócić uwagę na ten fakt naszego dziwnie zaślepionego społeczeństwa. Uważam, że wyrządzamy ogromną krzywdę naszym szewcom, omijając ich warsztaty i sklepy, a idąc owczym pędem po obuwie do żyda lub czecha.

Ale czy tylko wyrządzamy krzywdę naszym szewcom? Czy nie wyrządzamy jeszcze większej krzywdy sobie samym, polskiemu społeczeństwu?

Kilka uwag to wyjaśni.

Szewcy nasi są nietylko najlepszymi fachowcami, nietylko mogą produkować trwałe, solidne i tanie obuwie i sprzedawać je w kraju lub zagranicą, ale także umieją czuć i działać prawdziwie po obywatelsku. Historja mówi nam o szewcu Janie Kilińskim, który odegrał znaczną rolę w powstaniu Kościuszki. Jest ta historja tak znana, choćby z popularnej piosenki, że nie będę jej tutaj powtarzał. Natomiast chcę zwrócić uwagę na innego współczesnego nam szewca - obywatela. Stanisława Hiszpańskiego. Ten rękodzielnik warszawski, dorobił się ciężką pracą majątku, z którym postąpił prawdziwie po obywatelsku.

Oto zakupił pod Otwockiem obszerny dom z parkiem, lasem i sadem owocowym i oddał uczonym polskim do dyspozycji. Aktem darowizny przekazał go Zarządowi znanej instytucji naukowej na terenie b. Kongresówki t. zw. Kasie im Mianowskiego, instytutu do popierania nauki, z zastrzeżeniem, aby służył jako miejsce dla pracy lub wypoczynku tylko chrześcijanom Polakom, pracującym naukowo. W ciągu roku korzysta z pobytu w tym domu około 100 naszych uczonych polskich.

W sprawozdaniu z działalności tej Instytucji za rok 1932 czytamy, że dzięki ofiarności szewca Hiszpańskiego korzystało z Domu Kasy im. Mianowskiego pod Otwockiem (taką ma nazwę urzędową ta fundacja) 94 osoby. Wśród gości byli przedstawiciele wszystkich miast uniwersyteckich Rzeczypospolitej, a także uczeni obcy. Dzięki dobrej organizacji i przezornej administracji nasi uczeni, którzy tak często nie mogą sobie zapewnić dobrego i taniego wypoczynku po wyczerpującej pracy naukowej, tutaj znajdują wszelkie warunki czy to dla wypoczynku, czy też dla pracy naukowej.

Nie wdając się z braku miejsca na obszerniejszy opis tej instytucji, pragniemy tylko podkreślić, jak pojmują niektórzy rękodzielnicy, obywatele polscy, swój obowiązek społeczny. Takich szewców jest u nas niestety coraz mniej. Byłoby ich więcej, gdyby wśród społeczeństwa było zrozumienie szersze interesu społecznego, jaki przedstawia każdy, kto kupuje u chrześcijańskiego rękodzielnika czy kupca. Popierając bowiem w ten sposób swojego człowieka, dajemy grosz nietylko za towar kupiony, ale składamy równocześnie grosz dla wspólnego dobra. Niektóre narody zrozumiały bardzo dobrze hasło: „Swój do swego po swoje“, im też dzieje się lepiej. U nas zrozumienie tego hasła napotyka na trudności, ze szkodą naszą własną.

O.

Warszawski adwokat Szumański w obronie żydów.

Gazeta Warszawska ogłasza od czasu do czasu nazwiska żydowskich adwokatów w Warszawie, żeby wykazać, jak bardzo zawód adwokacki opanowany jest przez żydów.

Na walnem zebraniu warszawskiej Izby Adwokackiej adwokat Szumański wystąpił z oskarżeniem, że Rada Adwokacka nie spełnia swego zadania, gdyż nie reagowała przeciw publikowaniu nazwisk żydowskich adwokatów w Warszawie.

Oczywiście, że za wnioskiem adw. Szumańskiego padł jeden tylko głos, jego własny, a zebrani przyjęli do wiadomości oświadczenie Dziekana Rady, Bielawskiego, że sprawa „Gazety Warszawskiej“ jest natury politycznej, co nie może być przedmiotem zadań Rady Adwokackiej.

Żydowskim adwokatom warszawskim nie podobało się także i to, że adwokaccy aplikanci w Warszawie mają dwa stowarzyszenia: żydowskie i „nieżydowskie“. — Do czego więc dochodzi u nas w Polsce? Żydzi zaczynają wyrażać niezadowolenie, że my uznajemy potrzebę własnej, polskiej i chrześcijańskiej organizacji !!

Panowie z „wybranego narodu!“ tak zawsze być nie może! przecież i my chcemy choćby trochę wykorzystać należne nam u nas prawa.

„Gazecie Warszawskiej“ należy się uznanie za takie stawianie sprawy przyszłości naszych adwokatów — Polaków.

Należy publikacje te rozszerzyć nawet i na tych adwokatów — Polaków, którzy zatrudniają w swoich kancelarjach aplikantów — żydów, gdyż ci właśnie przyczyniają się do pomnażania liczby adwokatów — żydów, mimo że dzisiaj wybierać mogą dowolnie w nadmiernej liczbie kandydatów-Polaków.

Spisu aplikantów-żydów zatrudnionych u adwokatów-Polaków w Krakowie możemy na żądanie dostarczyć.

Nowa placówka Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Krakowie.

Dnia 1 grudnia 1933 r. odbyło się w lokalu Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego przy ulicy Szpitalnej Nr. 18 zebranie inauguracyjne Członków Koła Nr. 2, Chrześć. Frontu Gospodarczego, tak zwanego „Koła Młodych“, mającego skupiać i angażować młodzież do organizowania społecznego życia polskiego.

Liczne grono młodzieży, dotychczasowych członków Chrz. Frontu G., przybyło na zebranie i zdecydowało prowadzić organizacyjną pracę samodzielnie. Omówiono cele i środki organizacji, przyjęto statut, zatwierdzony przez władze administracyjne, a którego znamieniem jest apolityczna solidarność Polaków w pracy nad odzyskaniem niezależności gospodarczej i dokonano wyboru władz.

Prezesem został kol. Włodzimierz Hubicki, wiceprezesem kol. Kazimierz Szłapka, sekretarzem kol. Godfrejów Tadeusz, członkami Zarządu kol. Lachmayer Aleksander, Dohnalik Tadeusz, Nawojski Mieczysław, Sobiecka Bogumiła i Bielatowicz Jan.

W skład komisji rewizyjnej weszli kol. Szuberlak, Nosek i Mleczko. Kierownikiem sekcji prasowej wybrano kol. Jana Bielatowicza.

W najbliższym czasie rozpocznie młodzież w Krakowie i na prowincji pracę nad umocnieniem w Polsce wielkiego Frontu Gospodarczego, skruszy bierność naszego społeczeństwa i przyczyni się do uaktywnienia Polaków w walce o lepszą przyszłość.

J. B.

Import organów.

W związku z przeprowadzeniem akcji, mającej na celu rozszerzenie pojemności rynku wewnętrznego dla krajowych instrumentów muzycznych, Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej wystosowało w tej sprawie szereg listów do naszego duchowieństwa.

W wezwaniu, skierowanem do wszystkich biskupów i arcybiskupów, poruszono przedewszystkiem sprawę organów, o których zakupie w przeważającej mierze decyduje nie kto inny, lecz ksiądz.

W dziale przemysłu organowego posiadamy najzupełniej dostateczne fachowe i techniczne podstawy,

by przemysł ten osiągnąć mógł jak najświetniejszy rozkwit.

Nie zapominajmy ponadto o tem, że polski przemysł organowy ma za sobą długotrwałe i chlubne tradycje. Najstarsze i najokazalsze organy w naszych kościołach są pochodzenia krajowego.

Mimo to w okresie styczeń — wrzesień r. b. przywieźliśmy do Polski 349 q organów wartości 193.000 zł., gdy w tymże okresie roku ubiegłego sprowadziliśmy organów zaledwie 1 q.

Tylko zdecydowana postawa naszego duchowieństwa przyczynić się może do zwalczenia zbędnego importu i rozszerzenia możliwości polskiej produkcji organowej.

Korespondencje.

Zebrania Członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, oraz artykuły „Echa Miast" wywołują coraz silniejszy oddźwięk w naszem społeczeństwie. Otrzymujemy wiele listów ze słowami uznania, zachęty, krytycznych uwag.

Postanowiliśmy w miarę możności, podawać je całości lub wyjątkach do wiadomości naszych Czytelników **aczkolwiek nie zawsze podzielamy poglądy w nich wyrażone.**

Oto jeden z nich: (Redakcja)

„Przedewszystkiem w bardzo przykry sposób uderzyło mnie powiedzenie jednego z mowców: że popieranie chrześcijańskich kupców i rzemieślników, jeżeli oni, ze względu na uczciwsze i solidniejsze obsłużenie klijenteli, sumienniej opłacane ciężary i ponoszenie najrozmaitszych szykan i wyzysków ze strony nietylko dążących celowo wszelkiemi sposobami do zniszczenia chrześcijańskich placówek, nieomal wyłącznie fabryk i przedstawicielstw, ale niemniej także idących we wszystkiem na rękę żydom władz rządowych — biorą cokolwiek niższe ceny — byłoby heroizmem, którego nikt od społeczeństwa niema prawa wymagać! Ileż w tem jednem powiedzeniu, którego notabene nikt nie skorygował, mieści się niebezpieczeństwa dla całej akcji odżydzenia Polski! Ile płytkiego niezorjentowania się w sytuacji, a nawet podświadomego pomagania sprawie żydowskiej!

Nim się rzuci kamieniem na chrześć. kupca i rzemieślnika, trzeba pierwej dokładnie zbadać wszystkie powyżej wskazane okoliczności, a kto to zrobi, przekona się niewątpliwie, że w obecnych warunkach, kiedy żyd może nawet jeszcze robić majątek (choć mniejszy jak dawniej) chrześć. mimo najbardziej głodowej egzystencji, nie jest w stanie utrzymać swojej placówki.

Zresztą położenie ekonomiczne wszystkiego, co istotnie, a nietylko pozornie jest polskie, jest tak przerażająco rozpaczliwe, że tylko i jedynie do najdalszych granic heroizmu doprowadzono solidarność wszystkich bez wyjątku żywiołów polskich i chrześć, nietylko dobrowolna, ale tam gdzie egoizm i krótkowzroczność bierze górę, nawet wymuszona pewnym terorem, może nas od zupełnej zagłady, nietylko materjalnej, ale moralnej ocalić.

I takiego heroizmu, społeczeństwo uświadomione ma nawet obowiązek, choćby we własnym na dalszą metę interesie sterroryzowanej jednostki wymagać.

Niestety choć to bardzo smutne, niemiłe i ostateczne, taki teror przy niezmiernym egoizmie naszego społeczeństwa, bezgranicznej bezmyślności i zdemoralizowaniu, urabianych i ugruntowywanych systematycznie przez prasę żydowską, przyjść musi i to bez chwili zwłoki, bo czas niesłychanie nagli.

Inaczej wszyscy i wszystko nieubłaganie zginie! Wszelkie argumenta słowne choćby najmądrzejsze i najszlachetniejsze, których jednak słucha, a zwłaszcza wciela w życie maleńka garsteczka, jak również pisane, których przy dzisiejszej gorączce życia i gonitwie mas za żydowsko-zbrodniczą sensacją prawie nikt nie czyta, teraz już w żadnym razie nie mogą wystarczyć! Teror ten tak nieubłaganie konieczny, musi dotykać także kupców i przemysłowców jak również wszystkich, którzy chcieliby dla osobistej korzyści nadużywać rozpaczliwe położenie, w jakiem znalazło się całe społeczeństwo polskie.

Ale w pierwszym rzędzie musi być skierowany przeciw tym wszystkim, którzy jeszcze dzisiaj mają sumienie, zaprzedawać wiarę, kraj, życie i cześć swoich rodaków, popierając w jaki bądź sposób, i dla jakich bądź względów, żydowskich trucicieli i wyzyskiwaczy.

Ci są po tysiąc kroć razy zdrajcami niegodnymi, aby ich polska ziemia dalej nosiła.

Z radością ale zarazem zdumieniem zobaczyłem także, że w zebraniu „Frontu" brało udział paru przedstawicieli Duchowieństwa, którego stanowisko w kwestji obrony przed zarazą żydowską było dotychczas wprost potworne, wprost nie mogące się pomieścić w głowie konsekwentnie myślącego człowieka! Czyżby zaczynali się orjentować, że właśnie żydostwu i ich wpływom zawdzięczają, że cała ich praca nad umoralnieniem społeczeństwa idzie w próżnię. I że na nich głównie, dzięki temu dziwnemu stanowisku, jakie zajmują w stosunku do żydów, ciąży największa odpowiedzialność za wszystko, co się nietylko teraz, ale i w przyszłości w Polsce dziać będzie"

W. Z.

Stanisławów, w listopadzie 1933.

Wojewódzkie miasto Stanisławów posiada wiele nienormalności, których się zwykle nie widzi, lub widzieć nie chce. Nawiasem tylko wspomnijmy i zapytajmy się, czy jest rzeczą normalną i dobrą, ażeby sprawa tak ważna jak komunikacja autobusowa w mieście upadła dlatego, że życzyli sobie tego żydzi, gdyż autobusy miejskie poderwałyby zarobek dorożkarzy, niemal w 100% żydów. Wprawdzie na Radzie Miejskiej we wrześniu b. r, motywowano to względami „rzeczowemi", ale jest publiczną tajemnicą, że chodziło tu głównie o żydowskich dorożkarzy,

A jeśli idzie o nienormalny stan w postaci zażydzenia handlu i rzemiosła, to jedna rzecz szczególnie rzuca się w oczy, mianowicie: **zupełny brak zegarmistrza-jubilera chrześcijanina w Stanisławowie**, podczas gdy żydowskie firmy tej kategorji można liczyć na tuziny. Nienormalność takiego stanu rzeczy uwypukli się jeszcze bardziej, gdy zważymy, że wyłącznie te żydowskie firmy dostarczają społeczeństwu polskiemu w Stanisławowie takich rzeczy jak obrączki ślubne, czy zaręczynowe, oraz takie czcią otaczane przedmioty kultu chrześcijańskiego jak medaliki, wota, krzyżyki i inne.

Nie będę na tem miejscu rozpatrywał stosunku żydów do chrystjanizmu i nie będę wskazywał, jaki jest w tym wypadku wewnętrzny stosunek jubilera-żyda do wspomnianych przedmiotów kultu religijnego. Byłoby to zbyteczne, bo każdy z nas wie, co o tem sądzić. A wniosek ? Wniosek jest jeden, Stanisławów powinien i musi jak najprędzej mieć jubilera-zegarmistrza Polaka. Ta gałąź

jest najsilniej reprezentowana przez Poznań i Kraków, miasta o stałej i chlubnej tradycji w dziedzinie jubilerstwa. Młody jubiler z jednego z tych miast, założywszy warsztat pracy w Stanisławowie, pozyska napewno liczną klientelę.

Polskim cechom jubilerskim do rozwagi i decyzji, tylko decyzji w znaczeniu pozytywnem.

Ze świata.

Handlarze żywym towarem bawią się. W mieście la Plata (Ameryka) handlarze żywym towarem urządzili sobie walne zebranie w domu niejakiego Symena Czerniaka. Sędza śledczy wydał polecenie władzom bezpieczeństwa otoczenia willi i aresztowania znajdujących się w niej osób. Policja wtargnęła do willi w chwili, gdy odbywało się tam wielkie przyjęcie, w którem brało udział przeszło 200 osób. W wszczętym popłochu dużo uciekło, a 62 osób aresztowano.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że wszyscy aresztowani są znanymi na terenie Argentyny handlarzami żywym towarem. Aresztowanych przekazano władzom sądowo-śledczym.

Imigracja żydów do Palestyny ograniczona. Rząd angielski pod wrażeniem rozruchów arabskich wprowadził poważne ograniczenia, utrudniające imigrację żydów do Palestyny, — Ograniczenia te wywołały podniecenie wśród żydów. Dzienniki żydowskie imigrację do Palestyny nazywają koniecznym procesem historycznym, którego nie zdołają powstrzymać żadne dekrety i zarządzenia, żadne badania i komisje.

Protestem swoim żydzi przysparzają kłopotów Polsce, która za bicie szyb w ambasadzie i konsulacie angielskim w Warszawie przez żydowskich wyrostków ponosi odpowiedzialność.

Rozruchy antyżydowskie w Budapeszcie. Zaburzenia antyżydowskie w Budapeszcie trwają w dalszym ciągu. Ongiś studenci chrześcijańscy nie dopuścili do sal wykładowych żydów, co stało się powodem bójki. Po raz pierwszy w historji uniwersytetu wydarzył się wypadek, że rektor zmuszony był wezwać policję, która pałkami gumowemi położyła kres. Na skutek tych zajść uniwersytet zamknięto do dnia 2 grudnia i zagrożono, że w razie powtórzenia się rozruchów, uniwersytet zamknie się do końca semestru.

Mandżurja monarchją. Japonja zgodziła się na proklamowanie monarchji w Mandżurji. Koronacja nowego monarchy odbędzie się w dniu 11 marca 1934 r.

Nowy rząd we Francji utworzył premjer Chautemps. Rada gabinetowa postanowiła, iż nowy rząd przedstawi się parlamentowi w nadchodzącą sobotę. Równocześnie rząd przedstawi parlamentowi swój projekt finansowy, który będzie rozpatrywany niezwłocznie.

Hitler rozmawiał z ambasadorem Francji i wysunął następujące żądania: 1) powiększenia stanu liczebnego Reichswehry do 300 tysięcy ludzi, 2) zezwolenia na wyposażenie Reichswehry we wszystkie te typy broni, które dozwolone są armjom innych państw, zniesienia samolotów bombowych i zezwolenia Niemcom na posiadanie samolotów wywiadowczych.

Żądania te zakończył Hitler życzeniem zwrotu Niemcom zagłębia Saary niezwłocznie i bez plebiscytu.

Wobec takich żądań i życzeń porozumienie francusko-niemieckie chyba blizkie nie jest.

Kronika.

Zawieszenie działalności „Rozwoju" upływa z dniem 9 grudnia b. r. — O ile do tego dnia nie wyjdzie dodatkowe zarządzenie władz o całkowitem zamknięciu Tow. „Rozwój" władze tego towarzystwa mogą automatycznie wznowić swoją działalność.

Rugowanie żydów w Niemczech odbywa się w dalszym ciągu. Ostatnie zarządzenie ministerstwa pracy poleca usunąć lekarzy, dentystów i techników dentystycznych niearyjskiego pochodzenia ze szpitali, Kas Chorych i wszelkich instytucyj leczniczych w tych miastach, które liczą ponad 100 tysięcy mieszkańców. Zarządzenie to odnosi się i do aryjczyków, zaślubionych z żydówkami.

Pierwszy okręt żydowski „Emanuel" pod flagą biało-niebieską przybył do Antwerpji. Kursuje on między Palestyną a krajami europejskiemi.

Echa strajku murarskiego w Krakowie W miesiącach letnich b. r. murarze krakowscy dłuższy czas strajkowali. W czasie tym przychwycono na jednym z mostów na Wiśle niejakiego Abrahama Feiwla Weissbeckera z Wolbromia, który wstrzymywał idących do pracy murarzy, rozdając im ulotki komunistyczne. Przeprowadzona u niego w mieszkaniu rewizja dostarczyła policji dowody jego antypaństwowej działalności w postaci broszur o treści komunistycznej.

Trybunał wydał wyrok, skazujący tego komunistę na 2 i pół roku więzienia,

Żądania żydów w Polsce wyraził dr. Hirszberg w „Słowie" Wileńskiem. Dowodzi on, że żydzi mają prawo do udziału w naszem życiu umysłowem, chcą własnej szkoły, oświaty, religji, i kultury! Wykazuje prawa żydów nietylko do piasków palestyńskich, ale do bagien Polesia i nieużytków Wileńszczyzny.

3 miljony żydów posiadły handel w przeważnej części, przemysł i rzemiosło. Są już właścicielami prawie wszystkich bardziej wartościowych kamienic w miastach. Obecnie ostrzą sobie apetyty na ziemię, rozpoczynając od Polesia i Wileńszczyzny!

Jedna może być na to odpowiedź! Należy uchwalić ustawę, wzbraniającą żydom nabywanie nieruchomości w Polsce!

Kartel cukrowy. Jak czytamy, ministerstwo dla handlu i przemysłu postanowiło nie odnawiać w roku przyszłym koncesji dla kartelu cukrowego. Niewątpliwie taka decyzja spowodowałaby obniżkę cen cukru w kraju.

Ogólne narzekania i ataki na kartele i ich kalkulacje mają pociągnąć za sobą rewizję funduszu eksportowego. Publiczną bowiem jest tajemnicą, że Skarb dopłaca grube miljony do eksportu artykułów jak cukier, węgiel i inne.

Oby ta rewizja spowodowała naprawdę zniżkę cen w kraju

Nasz okręt „Polonja" wywiozła z Polski w dniu 27 listopada b. r. 200 żydów. Oby więcej i częściej.

Według większości nazwa. We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie lwowskiej Izby Adwokackiej. Do władz Izby wybrano 40 żydów, 19 Polaków 7 Rusinów. — Czy nie żydowska Izba Adwokacka?

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia J. Gabiankowskiego, Kraków.